

Konsultnata od zaraz przyjmę

O tym, że CV i list motywacyjny powinny być spójne i logiczne, wydrukowane na białym papierze (jeśli wysyłane są zwykłą pocztą), a nade wszystko sprawdzone pod względem ortograficznym, stylistycznym i pod kątem literówek – wie chyba każdy, kto choć raz przygotowywał takie dokumenty. Mimo to często słyszymy narzekania pracodawców, że aplikacje jakie otrzymują nie spełniają żadnych standardów, że roi się w nich od wspomnianych literówek, że na błędy trudno patrzeć... Ale jak to mówią – przyganiał kocioł garnkowi.

Ogłoszenia układane przez pracodawców bywają różne – krótkie, długie, graficzne i czysto tekstowe. Niemniej każde z nich jest raczej krótkim tekstem, który – wydawałoby się nietrudno sprawdzić (tym bardziej, że media drukowane przesyłają jeszcze ogłoszenie do akceptacji, a w mediach elektronicznych można sprawdzić i edytować zapisaną ofertę).

Okazuje się, że to tylko złudzenie.

Przez ostatnie kilka tygodni dość dokładnie śledziłam ogłoszenia w kilku mediach – szukanych było nad wyraz wielu konsultantów, sekretarek i kierowników zespołów. Zdarzały się również błędy typu – inne ogłoszenie (tytuł), inny opis wymagań (np. w tytule „specjalista ds. promocji”, wymagania zbliżone do specjalisty ds. HR, wreszcie wspomniana drugi raz nazwa stanowiska – tym razem „specjalista ds. rozwoju placówek”). Znalazłam też kilka ogłoszeń, w których i błędów ortograficznych nie brakowało (takich jak „świerzy” i „orginalny”), ale na szczęście były to jednostkowe przypadki.

Zaskoczona mnogością błędów w ogłoszeniach, oraz podpisanych pod nimi firm (bardzo często były to duże, międzynarodowe firmy), zwróciłam się do części z nich, z zapytaniem jak potraktowałyby aplikacje kandydata do pracy, który aplikowałby na stanowisko „konsultnata”, czy „sektarki”. We wszystkich wypadkach uzyskałam odpowiedź, która sprowadzała się do stwierdzenia, że w obecnych czasach, w dobie edytorów tekstu i elektronicznych słowników, takie błędy nie powinny mieć miejsca i w większości przypadków dyskwalifikują takiego kandydata. Dodatkowo pojawiały się opinie, że jest to brak szacunku dla rekrutera, firmy, wreszcie, że ryzyko, że taka osoba wyśle później list do kontrahenta z literówkami, albo przygotowuje ofertę z błędami jest zbyt duże, by rozpatrywać jej/jego kandydaturę. Niestety, w momencie gdy powołałam się na ogłoszenia z błędami (delikatnie sugerując, że taki kandydat poniekąd miałby słusność wysyłając LM na stanowisko konsultnata), okazało się, że wśród rekruterów i redaktorów ogłoszeń są „tylko ludzie”, że „każdy może się pomylić”, że jestem czepliwa... Szkoda tylko, że „ludzie” są tylko po jednej stronie...